

dr Rafał Panfil
Adiunkt w Dziale Historii
Muzeum Zamkowego w Malborku

POBYTY KRÓLÓW POLSKICH W ZAMKU MALBORSKIM w XV–XVIII WIEKU

Pierwszym królem polskim odwiedzającym zamek malborski jako gość wielkiego mistrza krzyżackiego był w XIV wieku Kazimierz Wielki. Wizyta ta została jednak tutaj pominięta i w niniejszym wykładzie skupimy się na przyjazdach do Malborka władców polskich w okresie, kiedy dawna stolica zakonu stała się ich własnością.

W 1457 roku zamek malborski utracił swój stołeczny charakter, pozostał jednak najpotężniejszą twierdzą w prowincji pruskiej. Od tej pory, jako zamek królewski pełnił rolę najważniejszej, czasowej siedziby władców polskich w czasie ich pobytu w Prusach Królewskich. Pomiędzy XV a XVIII stuleciem twierdza nad Nogatem gościła 12 królów polskich. Przebywali tutaj kolejno: Kazimierz Jagiellończyk (3 razy), Jan Olbracht (2 razy, w tym raz jako królewicz), Aleksander Jagiellończyk (2 razy), Zygmunt Stary (3 razy, w tym raz jako królewicz), Zygmunt II August (2 razy), Stefan Batory (3 razy), Zygmunt III Waza (5 razy), Władysław IV (3 razy, w tym dwukrotnie jako królewicz), Jan Kazimierz (1 raz), Jan III Sobieski (2 razy), August II Mocny (3 razy) i Stanisław Leszczyński (1 raz).

Warto dodać, że oprócz samych królów na zamku gościli też inni przedstawiciele rodzin królewskich. Jeszcze w XV i XVI wieku zamek przyjmował dwóch innych niekoronowanych przedstawicieli rodu Jagiellonów: św. Kazimierza i Fryderyka Jagiellończyka. Zamek gościł także polskie królowe. Przebywały tutaj obie żony Zygmunta III Wazy: Anna Austriaczka, pierwsza królowa polska odwiedzająca Malbork i następnie jej siostra Konstancja Habsburżanka, a także ich dzieci: królewicz Władysław Zygmunt i

królowa Anna Katarzyna Konstancja. Spośród polskich Wazów w Malborku gościła również siostra Zygmunta, królowa szwedzka Anna Wazówna, z którą król był bardzo blisko przez całe życie związany emocjonalnie, a także jego syn, biskup warmiński Karol Ferdynand. Dwa razy w zamku mieszkała też królowa Ludwika Maria Gonzaga, raz jako żona króla Władysława IV, drugi raz jako małżonka jego brata, króla Jana Kazimierza. W drugiej połowie XVII stulecia królewska rezydencja w zamku przyjmowała dwukrotnie królową Marysieńkę Sobieską.

Bywali tutaj również inni przedstawiciele królewskiej linii rodu Sobieskich. Podczas bezkrólewia po śmierci Jana III do Malborka udał się królewicz Jakub Ludwik Sobieski (który wcześniej przybywał w zamku u boku rodziców w latach 1677 i 1678), mający nadzieję na przejęcie przechowywanego tutaj skarbu koronnego i otwarcie sobie w ten sposób drogi do tronu. Na początku XVIII wieku przebywał w malborskim zamku również królewicz Konstanty Władysław, posiadacz dóbr tiegenhofskich na Żuławach.

Ponadto w 1708 r. zamek gościł rodzinę króla Stanisława Leszczyńskiego: jego żonę Katarzynę z Opalińskich, ostatnią polską królową przebywającą w Malborku, oraz matkę króla, księżnę Annę z Jabłonowskich Leszczyńską.

Jako ciekawostkę można dodać, że w latach 1637–1648 w zamku zamieszkiwała jedna z ostatnich przedstawicielek rodu Piastów, pierwszej polskiej dynastii królewskiej. Była to księżniczka legnicko-brzeska Sybilla Małgorzata, żona ekonoma malborskiego Gerarda Denhoffa.

Najważniejszym celem wypraw królewskich do Prus Królewskich był Gdańsk – najbogatsze i najpotężniejsze miasto Rzeczypospolitej. Zarówno Jagiellonowie jak i królowie elekcyjni przyjeżdżali do miasta przede wszystkim w celu odebrania hołdu od stanów pruskich i podkreślenia związków Prus Królewskich i Gdańska z Polską.

Jaki był zatem cel wizyt królewskich w Malborku? Czy – podobnie jak w przypadku części siedzib tymczasowych – Malbork był miejscem wypoczynku czy raczej realizowano tutaj zadania administracyjne i polityczne?

Położony zaledwie o dzień drogi od Gdańska zamek malborski stanowił od 1457 r. własność królów polskich. Co prawda w drugiej połowie XV i w pierwszej XVI wieku stany pruskie wielokrotnie prosiły królów o przekazanie zarządu zamku w ich ręce (tzn. najpierw gubernatora pruskiego, a później starosty będącego indygeną pruskim), ale spotykało się to zawsze z odmową kolejnych monarchów. Wynikało to zarówno z obaw, że zamek ponownie może się dostać na skutek zdrady w ręce zakonu krzyżackiego (wielcy mistrzowie nie ukrywali, że chcieliby odzyskać swoją dawną stolicę, a nawet się tego wielokrotnie

domagali), jak i z chęci posiadania w Prusach silnego oparcia administracji królewskiej. Żaden z zamków nie mógł nadawać się lepiej do tego celu, niż potężna twierdza malborska administrowana w imieniu króla przez polskich starostów. Należy także pamiętać, że królowie polscy nie posiadali własnej siedziby w Gdańsku, przed czym miasto skutecznie się broniło. Obawiając się zapewne dominacji kolejnego władcy feudalnego, nie odbudowano nigdy zburzonego w 1454 r. zamku krzyżackiego, który mógłby przecież stanowić dogodną siedzibę króla nad Motławą. Ponadto wystawiony 15 maja 1457 r. przez Kazimierza Jagiellończyka tzw. wielki przywilej rozszerzał dotychczasowe gwarancje autonomii i uprzywilejowanej pozycji Gdańska i zapewniał, że w promieniu 5 mil nie zostanie zbudowany żaden zamek, a na tym terenie będzie obowiązywać wyłącznie gdańskie prawo miejskie. Co prawda we wcześniejszym o trzy lata dokumencie hołdowniczym z 16 czerwca 1454 r. miasto zobowiązało się do wybudowania własnym sumptem okazałego dworu królewskiego, czego jednak nigdy nie zrealizowano.

Funkcję najważniejszej siedziby króla w Prusach Królewskich musiał zatem przejąć zamek malborski, będący zarazem centrum administracyjnym rozległych i dochodowych królewskich żuławskich, które od 1590 r. weszły w skład dóbr stołowych króla. Malbork był też miejscem zjazdów, najpierw Stanów Pruskich, a następnie sejmików generalnych Prus Królewskich. Miasto i mieszcząca się w zamku rezydencja królewska były doskonale skomunikowane drogą wodną z Krakowem i Warszawą poprzez Wisłę i jej odnogę Nogat, będący w okresie nowożytnym głównym ramieniem ujściowym Wisły. Wisła była zaś głównym szlakiem handlowym i komunikacyjnym łączącym resztę kraju z Gdańskiem, największym i najważniejszym portem Rzeczypospolitej.

Obecność monarchów polskich w Malborku dotyczyła w głównej mierze spraw politycznych, w mniejszym zaś stopniu miała charakter rekreacyjny. Należy pamiętać, że do czasu unijnego sejmu lubelskiego w 1569 r. stany pruskie, ze względu na zagwarantowaną przywilejem inkorporacyjnym autonomię prowincji, nie chciały uczestniczyć w życiu ogólnopaństwowym. Przedstawiciele stanów pruskich brali co prawda udział w elekcjach, niechętnie uczestniczyli jednak w obradach senatu i sejmu koronnego. Nawet, jeżeli posłowie pruscy brali w nich udział, demonstracyjnie unikali uczestnictwa w podejmowaniu jakichkolwiek decyzji niedotyczących Prus Królewskich. Nie chcieli też brać udziału w wyprawach wojennych poza granicami Prus, powołując się na gwarantujące im to przywileje królewskie. Przez bardzo długi czas jedynym sposobem załatwiania ważnych dla prowincji spraw była więc konieczność osobistego przyjazdu władcy. Ale jest to temat wart osobnego, szerszego omówienia.

Poniżej zostaną przedstawione pobyty polskich monarchów w malborskim zamku, niektóre w nieco szerszym zakresie dla zobrazowania, jak wyglądał przebieg takiej wizyty.

Pierwszym monarchą polskim, który przyjechał do malborskiego zamku po odebraniu go z rąk krzyżackich najemników był Kazimierz Jagiellończyk. W 1457 r. król ten przyjął w byłej już siedzibie wielkiego mistrza hołd i przysięgę wierności od mieszkańców Malborka, tzn. od rady, ławników i od pospólstwa. Bramę, którą król wjechał do zamku od strony północnej, nazywano dla upamiętnienia tego wydarzenia "Bramą Kaźmirzowską". Warto tutaj przytoczyć jak wjazd i pobyt Kazimierza Jagiellończyka opisał będący osobiście świadkiem tego doniosłego wydarzenia kronikarz Jan Długosz:

„Kazimierz król [...] we wtorek po Zielonych Świątkach wyruszył ze swoim wojskiem z Gdańska [...], a we środę po Świątkach, to jest dnia 8 czerwca, o godzinie 9 z rana przybył do Marienburga i na zamek szczęśliwie wjechał. Oddawali go królowi Ulryk Czerwonka i znakomitszy z pomiędzy Niemców i Czechów; Wraz z zamkiem Marienburgiem oddano chorągwie pod Chojnicami zdobyte. Dzień ten i następne przepędzone były w największej radości i wesołości”.

Kazimierz Jagiellończyk przybył do Malborka ponownie 11 lat później, w 1468 roku. Monarcha przybył z Gdańska do Malborka 9 września na zjazd stanów Prus Królewskich, który odbył się tutaj między 12 a 26 września. Podczas niemal miesięcznego pobytu król negocjował z pełniącym obowiązki wielkiego mistrza Henrykiem Reuss von Plauen, którego nie zaprosił do mieszkania w zamku (krzyżacy musieli zadowolić się gospodą w mieście) i przyjmował dość demonstracyjnie w dawnej siedzibie wielkiego mistrza, co miało oczywiście głębokie znaczenie symboliczne. Król ponadto spędzał czas odprawiając sądy i załatwiając ważne sprawy publiczne prowincji, np. obsadzając nowe urzędy.

Bardzo uroczystą oprawę miał trzeci przyjazd króla w kwietniu 1476 r., kiedy na powitanie Kazimierza Jagiellończyka „pół mili przed miasto“ wyjechali biskupi wrocławski i nominat warmiński, kilku wojewodów i dworzanie królewscy. Królowi ubranemu „w świetny strój“ towarzyszyli synowie królewscy Kazimierz (późniejszy święty) i Jan Olbracht oraz grono dostojników świeckich i duchownych, najemnych rycerzy, a także przedstawiciele miast pruskich. Już w Malborku dołączyły do wymienionych stany pruskie i wielki mistrz krzyżacki w towarzystwie kilku komturów. Przyjechała też kuzynka króla, księżna słuńska Zofia, wraz z 12-letnim synem Bogusławem, którego król Kazimierz uroczystie pasował na rycerza w kościele zamkowym NMP. Notabene Bogusław był uczniem Jana Długosza i w przyszłości został zięciem królewskim.

Kolejny władca, syn i następca Kazimierza Jagiellończyka Jan Olbracht przybył do Malborka z Elbląga 30 grudnia 1494 r. i mieszkał tutaj do 18 stycznia 1495 r., załatwiając ważne sprawy państwowe, w tym snując plany wojny z Turcją. W tym celu spotkał się z biskupem warmińskim Łukaszem Watzenrode, który przedstawił projekt przeniesienia zakonu krzyżackiego z Prus na Podole, w celu walki z Tatarami i Turkami, oraz poddania terytorium Prus Zakonnych bezpośrednio pod zwierzchność Korony. Król potwierdził też przy tej okazji wszystkie przywileje miasta Malborka. Z ówczesnym starostą malborskim Zbigniewem Tęczyńskim obradował w sprawie należytego utrzymania mostu na Nogacie.

Kolejny monarcha Aleksander Jagiellończyk wyruszył do Prus Królewskich w 1504 r. w celu odebrania hołdu od stanów pruskich, wcześniej bowiem Prusacy odmówili przybycia na marcowy sejm koronny do Piotrkowa. 13 maja król opuścił Toruń i wyruszył do Gdańska, pomiędzy 16 a 18 maja po raz pierwszy zatrzymując się na krótko w Malborku. 8 czerwca król opuścił Gdańsk i następnego dnia (9 czerwca) przybył ponownie do Malborka, gdzie w jego obecności obradowała Rada Pruska. 12 czerwca król potwierdził prawa i przywileje miasta, zaś 13 czerwca powołał na urząd starosty malborskiego wojewodę sieradzkiego Ambrożego Pampowskiego. 20 czerwca Aleksander Jagiellończyk ratyfikował i potwierdził w Malborku wszystkie prawa oraz przywileje Prus Królewskich i opuścił zamek 3 dni później.

Na przyjazd kolejnego króla zamek malborski czekał aż 22 lata, pomimo że stany pruskie domagały się osobistej obecności monarchy znacznie wcześniej, głównie ze względu na pilną konieczność załatwienia wielu ważnych spraw. Król Zygmunt I co prawda przebywał na terytorium Prus Królewskich w Toruniu podczas toczonej w latach 1519–1521 wojny z zakonem krzyżackim, ale dopiero konieczność stłumienia buntu społeczeństwa w Gdańsku i chęć ograniczenia wpływów szerzącej się szybko reformacji skłoniły go do osobistej wyprawy do Gdańska, a przy okazji też do Malborka.

Zygmunt Stary wraz z senatorami, biskupami, dworem, kancelarią i licznymi oddziałami wojskowymi przybył do Malborka 8 marca 1526 r. Tutaj na 15 marca zwołano zjazd stanów pruskich. Wkrótce do króla dołączyli siostrzeńcy króla, książęta pomorscy Jerzy I i Barnim IX oraz kolejny siostrzeniec, książę pruski Albrecht.

Jako uzasadnienie potrzeby zwołania zjazdu król podał „wystąpienia w Prusach Królewskich przeciwko Bogu i wierze katolickiej oraz autorytetowi władzy królewskiej, których dotąd nie udało się powstrzymać pismami, posłami i zjazdami”. Po formalnym uporządkowaniu niektórych spraw cywilnych i wyznaniowych, między innymi poprzez wydanie mandatu zakazującego wprowadzania nowinek religijnych i zachowanie obrządku

katolickiego, 10 kwietnia król wydał na zamku malborskim uniwersał zwołujący szlachtę pruską do stawienia się w Gdańsku. Po ponad miesięcznym pobycie w Malborku, 15 kwietnia władca wyjechał do Gdańska. Po załatwieniu spraw gdańskich, 23 lipca król opuścił gród nad Motławą i udał się powtórnie do Malborka, gdzie przebywał od 24 do 30 lub 31 lipca. 25 lipca w Malborku wystawił uniwersał do województw pruskich w sprawie poboru podatków, wraz z wykazem poborców wyznaczonych z każdego województwa Prus Królewskich. Podatki te zostały uchwalone jako rekompensata dla skarbu królewskiego za koszty poniesione podczas wojny z krzyżakami w latach 1519–1521.

W tym miejscu warto zadać pytanie, czy zarządzający zamkiem wiedzieli wcześniej, że król planuje wizytę w twierdzy i czy na jego przyjazd zamek był w jakiś sposób przygotowywany?

Ze źródeł wynika jednoznacznie, że przyjazdu króla Zygmunta Starego do Prus i do Malborka spodziewano się już dużo wcześniej. Chodziło między innymi o to, aby szafarz zamku miał czas na jego przygotowanie. Już w 1523 r. ówczesny administrator, kasztelan gdański Jan Baliński rozpoczął zakrojone na szeroką skalę roboty budowlano–remontowe w zamku. Między innymi dokonano licznych napraw na Zamku Wysokim, gdzie malarz Jan wymalował herb królewski, a także przeprowadził renowację gigantycznego posągu Matki Boskiej Malborskiej. Herby królewskie odnowiono i wymalowano również nad głównymi bramami wjazdowymi do zamku. Dokonano oszkleń okien w tzw. „pałacach królewskich”, czyli rezydencji króla na Zamku Średnim, w tym w refektarzach Letnim i Zimowym. Naprawiano rynny nad refektarzem królewskim, ułożono nowe i naprawiono stare posadzki w pomieszczeniach zamkowych. Specjalnie na życzenie króla wykonano remont położonej na Zamku Średnim łaźni zamkowej i zbudowano drugą nową łaźnię na Zamku Wysokim. Na wyposażenie tej ostatniej „na potrzeby Jego Królewskiej Mości” zakupiono 8 dużych naczyń zwanych w źródłach „balia”, a także jedną wielką beczkę lub kadź zwaną „wanna”. Nabyto też naczynia do kuchni królewskiej, a także wosk służący do wykonania świec.

Sporo możemy dowiedzieć się z rachunków administratora (szafarza) zamku. Poświadczają one między innymi wydatki na urzędników i służbę dworu królewskiego, którzy podczas pobytu dworu w Malborku byli utrzymywani z dochodów królewskich zamku malborskiego, otrzymując diety (diaria) tygodniowe nie tylko na wyżywienie siebie samych, ale również na podlegające im osoby. Przykładowo w roku 1524–1525 suma wydatków na przygotowania pobytu króla w Malborku wyniosła 617 grzywien pruskich, 2 grosze i 2 solidy, ponadto wydano na diaria dla służby królewskiej 107 grzywien, 3 grosze i 2 solidy, zaś na koniuszych i woźniców KJM – 86 grzywien, 5 groszy, 2 solidy.

Na podstawie rachunków jesteśmy też w stanie ustalić w przybliżeniu, ile osób, w tym urzędników i służby, towarzyszyło królowi w trakcie jego wizyt w Malborku. Przykładowo, ponieważ król Zygmunt Stary lubował się w muzyce, towarzyszył mu solista o imieniu Wolfgang, który wykonywał pieśni w kościele zamkowym NMP, wspomagany przez dwóch innych śpiewaków i chórzystów. Z resztą kościół ten podczas pobytów królewskich pełnił każdorazowo rolę kaplicy królewskiej. Wśród towarzyszących monarsze muzyków wymieniono też 4 flecistów, dodatkowo także trębaczy królewskich. W świetle króla znajdowało się ponadto aż 9 kaznodziejów.

Wśród urzędników dworu wymieniony został podkomorzy, odpowiadający za pokoje królewskie w zamku, garderobę królewską oraz osobiste bezpieczeństwo króla. W tym ostatnim zadaniu wspomagało go 3 strzelców stale towarzyszących królowi. Innym ważnym oficjalem dworu wymienionym w rachunkach był koniuszy, któremu podlegało 6 osób. Koniuszy był zwierzchnikiem wszystkich stadnin i stajni królewskich, był też zwierzchnikiem całego personelu stajennego. W Malborku stajnie królewskie ulokowane były na Zamku Niskim. Do personelu podległego koniuszemu zaliczali się też masztalerze.

Zwierzchnikiem wozowni królewskiej był także występujący w rachunkach oboźny, również podlegający koniuszemu. Sprawował on opiekę nad karetami, powozami i wozami królewskimi. W Malborku podlegało mu 5 innych oboźnych, kołodzieje, stelmachowie i woźnice królewscy, których było 20. Księgi wymieniają też dworzan zajmujących się dbaniem o wyżywienie króla i jego dworu. Był więc zarządzający królewską kuchnią kuchmistrz, następnie szafarz dostarczający produkty do kuchni królewskiej, podczaszy nadzorujący zaopatrzenie i dystrybucję trunków, przypraw, deserów oraz sprawujący opiekę nad zastawą królewską. Asystowali mu nakrywający do stołu i podający potrawy dwaj stolnicy, tym zaś 6 służących refektarza. Oprócz wyżej wymienionych oficjałów i służby dworskiej księgi rachunkowe wymieniają też obecnych w Malborku: pisarza podskarbiego królewskiego, balwierzy, łąziebnych, kowali królewskich, piekarzy, odźwiernych, krawców i szewców królewskich, pomocników kuchennych, tragarzy oraz praczki.

Podczas wizyty królewskiej jedzono i pito niemało. Tylko na dzień przyjazdu władcy zakupiono 10 wołów, za które zapłacono łącznie niebagatelną kwotę 55 grzywien, ponadto 12 beczek luksusowego piwa bydgoskiego do piwnicy królewskiej, za które zapłacono 12 grzywien. Podczas ponad miesięcznego pobytu w Malborku na stołach znalazło się również wino reńskie, piwo malborskie, więcej piwa bydgoskiego, kolejne woły, kapłony, kurczaki, gęsi, ryby, wśród nich sprowadzane z Elbląga i bardzo kosztowne łososie oraz sandacze i

szczupaki, ponadto owoce, orzechy (w tym migdały), a także cebula, pieprz, sól „gruba” i biała itd.

Syn Zygmunta Starego król Zygmunt August przybył do Malborka 26 czerwca 1552 r., zaś już 29 czerwca po krótkim pobycie wyruszył do Elbląga. 3 lipca powrócił ponownie do Malborka, gdzie przebywał do 7 lipca, aby następnego dnia wraz z towarzyszącym mu licznym orszakiem wyjechać do Gdańska. 2 września król przybył po raz trzeci do Malborka. Pod przewodnictwem biskupa warmińskiego zebrały się i obradowały na zjeździe generalnym Stany Pruskie, których przedstawiciele zostali przyjęci następnego dnia w zamku przez Zygmunta Augusta i senatorów koronnych. Dyskutowano między innymi o problem zasiadania członków Rady Pruskiej w senacie polskim, sprawy podatków oraz plany królewskie zupełnego zespolenia Prus Królewskich z Koroną. Po zakończonym sejmiku 7 września król opuścił Malbork i przez Królewiec udał się na Litwę.

W 1576 r., wkrótce po wyborze na króla polskiego, nowy król Stefan Batory wraz z dworem wyruszył do Prus Królewskich w celu poskromienia Gdańska, który odmówił złożenia mu hołdu. Monarcha ten mieszkał w zamku malborskim trzykrotnie przez wiele miesięcy – na czas konfliktu zbrojnego z miastem toczonego w latach 1576–1577 zamek był jego główną kwaterą w Prusach Królewskich. Pierwszy pobyt miał miejsce między 4 a 23 września 1576 r., drugi od 20 maja do 11 czerwca 1577 r. i trzeci między 13 września a 19 grudnia tegoż roku.

Królowi towarzyszył jego dwór i kancelaria królewska, oddziały wojskowe, grono senatorów rezydentów (zarówno świeckich jak i duchownych), najważniejsi urzędnicy centralni oraz szlachta. Na początku swojej wizyty 10 września 1576 roku potwierdził wszystkie prawa i przywileje miasta Malborka, w tym nadany przez Zygmunta Augusta przywilej wolnego praktykowania wyznania augsburskiego. Zamek malborski stał się na czas pobytu króla siedzibą kancelarii królewskiej. Stąd kierowano działaniami wojennymi oraz dyplomatycznymi. Jest to bardzo ważny fakt, gdyż obecność kancelarii u boku króla świadczy o tym, że centrum decyzyjne całego państwa na czas pobytu władcy w Malborku znajdowało się właśnie tutaj. Przykładowo księgi Metryki Koronnej, czyli księgi wpisów akt, dokumentów i listów wychodzących z kancelarii króla, zawierają ponad 70 wpisów korespondencji dyplomatycznej z okresu między majem a grudniem 1577 r. W tym czasie król, poprzez swoją kancelarię, prowadził z zamku malborskiego wymianę listów z dyplomacją pruską i brandenburską, kurlandzką i miastami inflanckimi, palatynami Renu, papieżem, Szwecją, księstwem Jülich i Bergu, Wenecją, cesarstwem, Danią, Mołdawią, Tatarami, Turcją itd.

Mało znany jest fakt zawarcia przez króla Stefana Batorego 5 listopada 1577 r. w Malborku układu i przymierza z sułtanem tureckim Muradem III. Zaś 16 grudnia tego samego roku Stefan Batory przyjął na zamku przysięgę wierności od gdańskiej Rady Miejskiej, który to akt dyplomatyczny zakończył konflikt króla z tym miastem.

Najczęściej spośród wszystkich polskich monarchów, bo aż pięciokrotnie, przebywał w Malborku król Zygmunt III Waza. Pierwszy krótki pobyt w drodze z Gdańska do Krakowa miał miejsce w październiku 1587 r., wkrótce po przyjeździe ze Szwecji i zaprzysiężeniu pactów conventów w klasztorze oliwskim. Przyjazdy Zygmunta III w następnych latach do Malborka wiązały się zawsze z jego dążeniami do objęcia odziedziczonego po ojcu tronu szwedzkiego. W 1593 r. ze względu na planowaną koronację Zygmunta III na króla Szwecji, miał miejsce rejs króla i królowej Anny Habsburżanki Wisłą z Warszawy do Malborka i następnie do Gdańska, gdzie para królewska zaokrętowała się i odpłynęła do Szwecji. Cała podróż trwała 10 dni, z odpoczynkiem w Malborku między 10 a 13 sierpnia. Król odprawiał sądy, oglądał zamek, arsenał królewski i mennicę. Być może wówczas zapadły decyzje o przebudowie rezydencji królewskiej w zamku. W 1597 r. szwedzki parlament wezwał Zygmunta III do powrotu do Szwecji, na co zgodę wyraził polski sejm. Podróż Wisłą rozpoczęto 19 maja 1598 roku i 26 maja 11 sztuk królewskich dotarło do Malborka, gdzie zatrzymano się w zamku aż do 17 czerwca. Król ze swojej rezydencji kierował gromadzeniem wojsk i floty, zajmował się także sprawami Prus Królewskich, między innymi wziął udział w uroczystych obradach obu izb sejmiku generalnego prowincji. Mianował też urzędników, odprawował sądy, tutaj też otrzymał ostatecznie akt traktatu bytomsko-będzińskiego zaprzysiężony przez arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, swojego byłego kontrkandydata do tronu polskiego. Niepomyślne dla Zygmunta III wypadki w Szwecji spowodowały, że po militarnej porażce pod Stangebros i zawarciu porozumienia w Linköping wrócił on do Rzeczypospolitej. W drodze powrotnej do Warszawy król zatrzymał się na odpoczynek w Malborku w dniach 25–26 listopada.

Ostatnia wizyta Zygmunta III Wazy w malborskim zamku miała miejsce w 1623 r. Pozornie miała ona charakter rekreacyjny, w rzeczywistości jednak dotyczyła utopijnych już wówczas planów odzyskania przez króla tronu szwedzkiego. Przewodniczący komisji wyznaczonej przez sejm do negocjowania pokoju ze Szwedami, wojewoda mściławski Janusz Skumin Tyszkiewicz, przedstawiając motywy kierujące królem w jego podróży do Prus napisał:

„król pociągany tęsknotą za ojcowizną i chęcią odzyskania dziedzicznego państwa, za namową niepewnych rad, tak ludzi szwedzkich, jako i koronnych urzędników, jechał do Prus”.

Przebieg tej wizyty został szczegółowo opisany w źródłach, warto szerzej o niej opowiedzieć. Król, który podróżował wraz z dworem na 20 łodziach i statkach Wisłą a następnie Nogatem, opuścił Warszawę około 5 maja w towarzystwie swojej rodziny: żony królowej Konstancji, królewicza Władysława i czteroletniej królowny Anny Katarzyny Konstancji. W tym samym dniu król nakazał też spisać swój testament. W podróży Wisłą towarzyszyła mu straż składająca się ze 100 żołnierzy, łądem zaś podróżowali drabanci królewscy pod dowództwem kawalera maltańskiego Bartłomieja Nowodworskiego, chorągwie jazdy i piechoty królewskiej (200 żołnierzy) oraz około 300 dworzan i dostojników. W drodze do Malborka król ze świtą odwiedzili Płock, Toruń, Golub–Dobrzyń, Fordon pod Bydgoszczą, Świecie, Grudziądz, Gniew i Pelplin. Na statkach i w Malborku towarzyszył królowi krąg zaufanych dworzan, a także urzędnicy państwowi, senatorowie, duchowni, dowódcy wojskowi i sekretarze królewscy.

Prawdopodobnie już przed 25 maja [czwartek] do miasta dotarła wieść o nadjeżdżającym królu. W dniu tym katolicy malborscy obchodzili święto Wniebowstąpienia Pańskiego, na które przybywała do kościoła parafialnego licznie ludność z Żuław, głównie robotnicy rolni z Polski. Stąd władze miasta zarządziły specjalne wachty we wszystkich basztach w tym dniu oraz w nadchodzącą niedzielę, obawiając się, aby przed wizytą monarchy nie doszło do zamieszek na tle religijnym pomiędzy katolikami a przeważającymi w mieście luteranami.

W piątek 26 maja przez miasto „przeciagnął” kawaler maltański Bartłomiej Nowodworski na czele oddziału piechurów i przedostawszy się po moście na drugi brzeg Nogatu, zatrzymał się na Wielkiej Żuławie.

Kolejnego dnia mieszczanie elbląscy udali się do Białej Góry, w miejsce, gdzie koryto Wisły rozdziela się na Wisłę właściwą i Nogat. Celem inspekcji było sprawdzenie, czy łodzie królewskie będą w stanie bezpiecznie przepłynąć przez to miejsce, trudne z powodu corocznych zmian biegu nurtu rzeki i zapiaszczania się toru wodnego. Zwrócono uwagę, że kłopot mogły sprawić przede wszystkim ciężkie i powolne szkuty królewskie.

W dniu przybycia króla do Malborka, czyli 31 maja, rotty mieszczkańskie, uzbrojone w muszkiety i piki, z rozwiniętymi sztandarami, ustawiły się w szyku w czterech czworobokach przy Bramie Kornuskiej. Między godziną 4 a 5 po południu na Nogacie pojawiły się statki królewskie. Znajdująca się na łodzi kapela królewska rozpoczęła przygrywać, a w odpowiedzi

żołnierze piechoty Nowodworskiego stojący na drugim brzegu Nogatu zaśpiewali, zaś z łodzi odpowiedział im królewski trębacz. Na sygnał trąbki chorągwie miejskie oddały salwę z wszystkich muszkietów, wtórowały im hakownice i armaty z murów oraz wałów zamkowych. Szkuta królewska przybiła do specjalnie zbudowanego z tej okazji na brzegu pomostu. Tutaj oczekiwali na monarchę wspomniani dostojnicy pruscy: wojewoda chełmiński Jan Wejher i jego brat Melchior Wejher wraz z żonami, a także wojewoda malborski Stanisław Konarski. Burmistrz Malborka dr Grzegorz Hese wręczył królowi klucze do miasta i wygłosił powitalną orację, na którą odpowiedział i podziękował w imieniu władcy podkanclerzy koronny Wacław Leszczyński. Członkowie rady miejskiej powitali również przebywających z królem na szkucie członków jego rodziny. Następnie rodzina królewska wraz z fraucymerem królowej wsiadła do czekających karet i odjechała do zamku.

Kolejne dni minęły na odpoczynku i załatwianiu ważnych spraw. W niedzielę 4 czerwca król przy dźwiękach towarzyszącej mu kapeli wraz z dworem udał się na mszę w zamkowym kościele Najświętszej Marii Panny, a kazanie po polsku wygłosił z ambony miejscowy kaznodzieja jezuicki. Po mszy para królewska udała się do Pałacu Królewskiego na Zamku Średnim, gdzie w Wielkiej Sali, czyli obecnym Letnim Refektarzu, przygotowany został uroczyste nakryty stół. Na polecenie króla dostęp do sali był wolny, każdy, biedny czy bogaty, mężczyzna czy kobieta mógł wejść i obserwować ceremoniał dworski odbywający się przy stole królewskim. Następnego dnia 5 czerwca ceremonie w kościele i przy stole królewskim zostały powtórzone. Przybyło poselstwo z Elbląga z zaproszeniem dla króla do odwiedzenia tego miasta. Nie zostali oni jednak przyjęci przed monarchę, a ich zaproszenie przyjął podkanclerzy Leszczyński i zapowiedział wizytę króla oraz jego dworu w Elblągu na przyszły czwartek.

6 czerwca we wtorek o godzinie 9 rano król udał się do położonego w mieście kościoła parafialnego św. Jana, jadąc na wspaniałym ciemnobrązowy tureckim rumaku. Towarzyszył mu królewicz Władysław Zygmunt na białym koniu oraz 30 konnych dworzan, a także królowa w karecie i jej fraucymer w kolejnych siedmiu pojazdach. Ceremonie kościelne przeciągnęły się do godziny 12 w południe, po czym król wsiadł do karety wraz z królową i odjechał z powrotem do zamku w asyście królewicza i dworzan konnych. Ponownie powtórzona została ceremonia dworska przy królewskim stole. Tego samego dnia w zamku pojawili się posłowie gdańscy.

Wojewodzina chełmińska Anna ze Szczawińskich Wejherowa urządziła w domu mieszczanina malborskiego Jakuba Thomessena huczne przyjęcie dla panien z fraucymeru królowej i dworzan królewskich, z obficie nakrytym stołem i suto zakrapianym posiłkiem

oraz tańcami. Z kolei wojewoda malborski Stanisław Konarski zaprosił na uroczysty obiad w domu Bartela Breussena towarzyszących królowi senatorów.

Ponieważ w ślad za dworem do Malborka nadciągnęli w niemałej liczbie „ludzie luźni” bez stałego zajęcia, wędrowni handlarze i rzemieślnicy oraz kobiety niezamężne i niewiasty lekkich obyczajów, król nakazał obwieścić przez trębacza, aby nie niepokoili mieszczan i wracali do Warszawy.

W środę 7 czerwca, po mszy, pomiędzy godziną 8 a 9 rano król przyjął na audiencji posłów gdańskich. Syndyk miejski Kekelbartt powitał króla oficjalną oracją w języku łacińskim i w imieniu miasta zaprosił go wraz całym dworem do odwiedzenia Gdańska. W imieniu króla odpowiedział podkanclerzy koronny, a następnie Gdańszczanie zostali ugoszczeni wystawnym obiadem.

8 czerwca król wraz z królewiczem oraz całym dworem udali się w 13 karetach, 5 bryczkach i pod eskortą 100 żołnierzy z chorągwi kozackiej oraz 100 piechurów do Elbląga. Podróż w inne rejony Prus Królewskich i Książęcych, min. do Pasłęka, gdzie król spotkał się z wysłannikami księcia pruskiego, trwała 12 dni. W tym samym czasie królewicz Władysław przebywał w Braniewie i incognito w Królewcu.

We wtorek 20 czerwca w porze obiadowej Zygmunt III z dworem powrócił do Malborka. 22 czerwca rano, w Boże Ciało, król, królowa i królewicz wzięli udział we mszy świętej w kościele parafialnym a następnie w tradycyjnej procesji z okazji tego święta. Następnego dnia król wybrał się na przejażdżkę do należącego do ekonomii malborskiej folwarku Mątowy Wielkie.

25 czerwca 1623 r. w kościele zamkowym NMP w obecności króla i królowej odbył się ślub dwórki królowej Zofii Konstancji Sobieskiej i dworzanina królewskiego Zygmunta Ferdynanda Szczepańskiego. Uroczystość ta została zrelacjonowana w następujący sposób:

„Po uroczystym kazaniu pan młody wszedł do kościoła w asyście 12 družbów. Pan młody ubrany był w szkarłatną, podszywaną atłasem i ozdobioną złotymi guzami delię, narzuconą na brązowy, długi, wyszywany srebrem żupan. Każdy družba odziany był w czerwono-szkarłatną, atłasową, podszytą futrem delię, obramowaną złotym pasamonem, narzuconą na ramiona, oraz długi brązowy, aksamitny żupan. Po zakończonej mszy oblubieniec podszedł do ołtarza, prowadzony przez króla Zygmunta i królewicza Władysława. Następnie dwóch szlachciców pomogło pannie młodej wstać. Jej rozpuszczone luźno włosy spięte były jedynie subtelnym złotym łańcuszkiem, a biała suknia lśniła zachwycająco jak złoto. Kiedy wstała, podeszła do niej królowa Konstancja, ujęła pod rękę i poprowadziła do ołtarza”.

Ślubu młodej parze udzielił kanonik warszawski, dziekan poznański i sekretarz wielki koronny Jakub Zadzik. Po zakończeniu ceremonii ślubnych, młoda para, król wraz z rodziną i dworem oraz gośćmi przeszli na Zamek Średni, gdzie w Wielkiej Sali (być może chodzi o Wielki Refektarz) w obecności pary królewskiej i licznych dostojników państwowych odbyło się kilkudniowe wesele. Najpierw podano obiad, do którego „pięknie” przygrywała muzyka, występowali również śpiewacy. Przystąpiono do tańców, w których obowiązywała odpowiednia kolejność. Najpierw król zatańczył dwa razy z królową, następnie królewicz Władysław i rotmistrz Kasper Denhoff tańczyli przed parą królewską z dwórkami z fraucymeru królowej. Następnie królewicz zatańczył ze swoją czteroletnią siostrą, królowną Anną Katarzyną. Dopiero po tej parze pan młody Zygmunt Szczepański mógł zatańczyć z żoną.

27 czerwca odbyły się w obecności królewskiej przenosiny, czyli symboliczne opuszczenie przez pannę młodą domu rodzinnego. Uroczystość odbyła się w domu mieszczanina Erazma Rolersa i trwała do godziny 7 wieczorem, kiedy król z dworem powrócił do zamku.

Król Zygmunt III wraz opuścił Malbork 30 czerwca i udał się do Gdańska.

13 lat później, 10 lutego 1636 do odzyskanego z rąk Szwedów zamku malborskiego przybył król Władysław IV. Chcąc uroczyście witać króla mieszczanom, którzy w 1626 r. przeszli na stronę króla Szwecji Gustawa Adolfa, łamiąc przysięgę wierności złożoną Zygmuntowi III, zabroniono wyjeżdżać na powitanie władcy z miasta z rozwiniętymi sztandarami. Musieli tłumnie czekać przy bramie miejskiej. Dopuszczeni po przyjeździe króla przed jego oblicze, na klęczkach przepraszaali i składali wyjaśnienia, a burmistrz Jan Pfenning wygłosił długą przemowę w języku łacińskim. W imieniu króla podkanclerzy koronny Piotr Gembicki ostro potępił zdradę mieszczan, którą Władysław IV ostatecznie wybaczył po udzieleniu napomnienia. Następnie władca i dwór przyjęci zostali uroczystą ucztą na zamku przez ekonoma Gerarda Denhoffa. Dzień później, po porannej mszy w kościele św. Jana król wyjechał do Elbląga. Był to ostatni pobyt tego króla w Malborku, który jak pamiętamy, przebywał tutaj już dwukrotnie wcześniej, jeszcze jako królewicz. W literaturze XIX i XX wiecznej pojawił się nieprawdziwy pogląd o wizycie Władysława IV w Malborku w 1644 r., przy której to okazji podczas celebracji miało dojść do zaproszenia ognia i pożaru Zamku Wysokiego. Rzecz ma się jednak zgoła inaczej. Do pożaru, który wybuchł w zamku malborskim 26 maja 1644 r., doszło podczas celebracji przypadającego na ten dzień święta Bożego Ciała. Jak miało to miejsce we wcześniejszych i późniejszych czasach, podczas obchodów palono na wiwat z dział z cekhauzu malborskiego i to najprawdopodobniej

nieostrożność artylerzystów doprowadziła do pożaru. Dodajmy na marginesie, że pożary miast w tamtych czasach stanowiły w zasadzie chleb powszedni i pożar zamku malborskiego nie był na tle zdarzeniem w żaden sposób wyjątkowym, co najwyżej tragicznym w skutkach dla Zamku Wysokiego.

Wracając do osoby króla Władysława IV, źródła poświadczają, że nie mógł on być w tym czasie w Malborku. W tym czasie król, będący w żałobie po śmierci w marcu tegoż roku królowej Cecylii Renaty, przebywał w Warszawie, szykując się do uroczystości wyprowadzenia ciała żony do Krakowa, co miało miejsce 2 czerwca 1644 r. Pogrzeb królowej odbył się na Wawelu 20 czerwca i król był na nim obecny.

Dodajmy na koniec, że Władysława IV spodziewano się w Malborku w 1646 r. Król miał zatrzymać się w zamku w drodze do Gdańska (być może też w drodze powrotnej), wybierając się tam z okazji przyjazdu swojej kolejnej żony, Ludwiki Marii Gonzagi. Wyjazdowi przeszkodziła jednak dotkliwa choroba króla, który „zrezygnował więc z wyjazdu do Gdańska” i w Warszawie „leżąc w łóżku bez ruchu, oczekiwał na przyjazd królowej”.

Jan Kazimierz, następny polski monarcha, przebywał w zamku malborskim w 1651 r. Kiedy po zwycięskiej bitwie pod Beresteczkiem pospolite ruszenie odmówiło udziału w dalszych walkach i rozeszło się do domów, zniechęcony i skłócony ze szlachtą król, przynębiony dodatkowo śmiercią córki, wybrał się w dwumiesięczną podróż do Prus Królewskich. Kanclerz litewski Albrycht Radziwiłł zapisał w swoim pamiętniku: „Współczułem losowi króla [...]; chociaż wielu [królowi] odradzało, pierwszego dnia [września] król z królową popłynęli Wisłą do Prus, do Malborka. Różnie to sobie różni tłumaczyli”.

Pojawiły się nieprzychylnie Janowi Kazimierzowi plotki i oskarżenia, że wyjazd był swego rodzaju „ucieczką do Malborka”. Tezę, że do wyjazdu doszło spontanicznie pod wpływem chwili, potwierdza w pewnym stopniu skład orszaku króla. Na początku podróży towarzyszyli mu tylko dworzanie i oficerowie obecni wówczas przy królu, nie było zaś żadnego z senatorów rezydentów. Spośród ważnych urzędników państwowych przy parze królewskiej znajdował się jedynie kanclerz wielki koronny i zarazem biskup chełmiński Andrzej Leszczyński, co było sytuacją nietypową. Podejrzliwa szlachta koronna dobrze sobie tą „ucieczkę” króla do Malborka zapamiętała. W 1668 r. podczas sejmiku abdykacyjnego posłowie kaliscy sprzeciwili się propozycji izby poselskiej, aby prosić króla o pozostanie na tronie, argumentując, że:

„jeśli króla na państwie przeciw jego woli zatrzymywać będziecie, zostanie, ale nie na dobre tej Rzeczypospolitej, lecz z zemsty, żeby ją zgubić. A zgubi ją tak: pojedzie do

Malborku, zawrze się tam [w zamku], będzie tam mieszkał. Sejmów tam składać nie będzie, a jeśli będzie, to je rwać będzie. Od nieprzyjaciół bronić jej nie będzie”.

Para królewska przebywała w rezydencji królewskiej w zamku malborskim pomiędzy 11 a 18 września 1651 r. W tym czasie władca między innymi sądził skargi swoich żuławskich poddanych i polował na Mierzei Wiślanej, a 13 września przebywał w Elblągu. Pobyt w Prusach Królewskich musiał wywrzeć na królu dobre wrażenie, gdyż witano tutaj Jana Kazimierza uroczystie, jako zwycięzcę spod Beresteczka. Jakub Michałowski napisał w swoim diariuszu:

„Dnia 11 [września] Do Malborku przy płynęliśmy. Przez wszystkie czas na brzegach u każdego miasta ludzie in armis [pod bronią] wychodzili, z dział bito, muzyka grała”.

W podobnym tonie podróż pary królewskiej po Prusach opisywał Wawrzyniec Rudawski:

„Król z małżonką, mimo niepogody, popłynął Wisłą z Warszawy do Prus, zwiedził Toruń, Malbork, Elbląg, Gdańsk, wszędy z wielką pompą i radosnemi okrzykami szlachty pruskiej i mieszczan został przyjęty”.

Na przyjazd kolejnego króla zamek malborski oczekiwał 26 lat. W latach 1677 i 1678 dwukrotnie przebywał tutaj król Jan III Sobieski, który przybył do Prus Królewskich z żoną, dziesięcioletnim królewiczem Jakubem Ludwikiem i roczną córką Teresą Kunegundą.

Rodzina królewska opuściła Warszawę 20 maja wieczorem. Podróżując niespiesznie przez Włocławek, 30 maja po południu król dotarł do Torunia. 5 czerwca przybył do Gniewa, gdzie Jan III przebywał w swoim starostwie. 16 czerwca król był w Pelplinie, skąd powrócił do Gniewa. Pod koniec czerwca władca wyjechał z rodziną do Malborka, gdzie miał przyjąć na audyencji posłów wielkopolskich i toruńskich, skontrolować swoje dobra stołowe, czyli ekonomię malborską, oraz oczekiwać na wyniki sejmiku generalnego Ziem Pruskich odbywającego się wówczas w Grudziądzu. Król wizytował twierdzę malborską, którą w związku z toczącą się ówczesnie w sąsiedztwie Prus Królewskich wojną szwedzko-brandenburską na nowo umacniano i obsadzono załogą. Podróż do w 1677 roku miała między innymi związek z planami mającymi na celu likwidację skutków fatalnych dla Polski traktatów welawsko-bydgoskich, a nawet z planami usunięcia Hohenzollernów z Prus Książęcych.

Jan III zwiedzał okolice miasta i Żuławy. Np. 8 lipca wyjechała z królową i królewiczem Jakubem do Sztutowa, a następnie udał się Wisłą na Mierzeję Wiślaną, gdzie był oczekiwany przez królewskiego łowczego Johanna Kratzera. Po udanym polowaniu władca wrócił do Malborka, gdzie przebywał do końca lipca załatwiając wymienione wyżej sprawy

pruskie i wizytując zalane w 1676 r. dobra żuławskie. Wyjazdy te skończyły się chorobą króla, który między 23 a 28 lipca leżał chory w zamku „złożony febrą”. Następnie para królewska w sobotę 31 sierpnia wyjechała do Gdańska, dokąd król wjechał uroczyście 1 sierpnia.

W 1678 r. po niemal półrocznym pobycie w Gdańsku król i królowa Marysienka, wraz z urodzonym 6 września 1677 r. tamże królewiczem Aleksandrem Benedyktem, powrócili do rezydencji królewskiej w malborskim zamku. Po krótkim pobycie para królewska na „bachusy”, czyli „ostatki”, wybierała się do Elbląga. Na przeszkodzie stanęła jednak zła pogoda. W diariuszu z podróży zapisano:

„Jużeśmy z Gdańska w Malborku stanęli i stąd na Bachusowe Święta do Elbiąga pomknąć myślimy. Ale nas niesłychanie złej drogi przez Żuławę przeszkoda jak zakutych w kajdany na miejscu zatrzymała, byle jednak jakakolwiek stanęła poprawa, mamy stąd do Elbiąga wstąpić, a tam nie zabawiwszy [długo] na Pułtusk ku Lublinowi się przebierać [wybierać]”.

12 marca 1698 r., po raz pierwszy od wyboru na króla polskiego, zamek odwiedził August II Mocny. Według relacji Gdańszczan, powitanie króla w Malborku było tak huczne, że około godziny 3 po południu, dzięki wiejącym od wschodu wiatrom, w Gdańsku słyszane były salwy witające Augusta II podczas wjazdu do zamku. Władca przebywał w Malborku przez 6 dni, po czym wyjechał do Gdańska. Ponownie przebywał w Malborku w dniach 10–11 kwietnia tegoż roku w drodze powrotnej do Warszawy.

Po raz drugi król przybył do swojej rezydencji 14 lutego 1703 r. w trakcie trwającej III wojny północnej. Dwa dni później król obradował z radą senatu, nadając zaufanym dostojnikom nowe godności. W czasie panowania w Polsce dynastii saskiej wiele decyzji stanowiono na radach senatu. W skład rady senatu wchodziło 28 tzw. senatorów rezydentów. W malborskiej kronice jezuickiej zapisano:

"Dnia 16 marca zatem rozpoczęto na zamku radę walną, na którą napływ senatorów i szlachty, zarówno z Korony jak i z Litwy, był tak wielki, że równy temu, jaki zwykł bywać podczas sejmików generalnych. Zarządzono pospolite ruszenie pod Gołąb, do Lublina zaś sejm ordynaryjny, aby postanowił, czy Szweda wyprzeć z królestwa, czy zawierać pokój".

W 1708 r. przez okres kilku miesięcy zamek w Malborku stał się faktycznie rezydencją króla i władz Rzeczypospolitej. Po wymuszonej abdykacji Augusta II, 6 lipca 1708 r. do Malborka przybył popierany przez Szwedów król Stanisław Leszczyński. Mieszkał on w zamku do końca października 1708 r. W tym czasie, ze względu na trudną sytuację w

rozdartym wojną domową kraju, większość najważniejszych, mianowanych przez niego urzędników skupiła się przy królu, tutaj też przybywali obcy dyplomaci.

Według dotychczasowych ustaleń, ostatnia wizyta króla polskiego w Malborku miała miejsce najpewniej w 1710 roku. W kwietniu tegoż roku nastąpiła restytucja na tron polski króla Augusta II Mocnego, zaś 2 czerwca 1710 r. król osobiście przybył do Malborka. August II oraz wielu dostojników państwowych przebywali w Malborku przez niemal trzy miesiące i dopiero pod koniec sierpnia król opuścił miasto na skutek zagrożenia panującą w Malborku epidemią, przenosząc się do Gdańska.

Na zakończenie kilka słów na temat, w jaki sposób odbywały się podróże monarchów do Malborka. Monarchowie podróżowali do Malborka na dwa sposoby: drogą wodną, tzn. Wisłą i Nogatem, lub drogą lądową. Częściej podróżowano łądem, tylko Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz i Jan III Sobieski preferowali sploty Wisłą. Podróż łądem była dłuższa, np. Stefanowi Batoremu droga z Warszawy do Malborka w 1577 r. zajęła aż 17 dni. Znacznie krócej podróżowano wodą, co możemy stwierdzić na przykładzie podróży Zygmunta III. Długość całej trasy wodnej wynosiła około 400 km. Dziennie przemierzano około 40 km., a więc znacznie szybciej, niż łądem. Podróżowano z reguły w ciągu dnia, od rana do wieczora, najczęściej przybijając do brzegu na noclegi. Zdarzało się jednak, że rodzina królewska spała na statkach. Cała podróż Wisłą i Nogatem trwała od 7 do 10 dni.